Rok VI. Piątek dnia 6 marca 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 55

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto cz... Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor pr... codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

P. Prezydent Rzplitej przybył do Wisły.

WISŁA — Wczoraj przybył do Wisły pociągiem P. Prezydent R. P z małżonką i wicepremjerem Kwiatkowskim. Na dworcu zgromadziły się liczne tłumy publiczności, dziatwa szkolna, członkowie organizacyj i t. d. z przedstawicielami władz państwowych na czele. Powitanie P. Prezydenta miało charakter manifestacyjny. Po powitaniu P. Prezydent wraz z otoczeniem odjechał do zameczku.

Gen. Rydz-Śmigły, prem. Kościałkowski i min. Poniatowski na Zamku.

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. przyjął na audjencji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Edwarda Rydza Śmigłego, a następnie prezesa Rady Ministrów, Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, który informował Pana Prezydenta o bieżących pracach Rządu.

Skolei Pan Prezydent przyjął ministra rolnictwa i reform rolnych p. Poniatowskiego.

Prace gospodarcze Rządu.

WARSZAWA. Pod koniec bież. tygodnia, prawdopodobnie w sobotę 7 b. m. zbierze się Rada Ministrów celem uchwalenia szeregu projektów ustaw, przygotowanych przez poszczególne resorty. Będą to już ostatnie projekty ustaw, które mają być przedłożone izbom ustawodawczym jeszcze w ciągu bież. sesji parlamentarnej.

W ten sposób zakończony zostanie cykl prac ustawodawczych, które łącznie z 44 dekretami, wydanemi przez Prezydenta R. P. oraz z projektami ustaw, uchwalonemi na poprzednich posiedzeniach Rady Ministrów, mają na celu rozwiązanie najpilniejszych zagadnień, łączących się z problemem aktywizacji życia gospodarczego i usprawnienia prac administracji państwowej.

Zawieszenie wykładów na uniwersytecie warszawskim

WARSZAWA. We środę na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego doszło znowu do gorszących awantur,

Na południe zwołany został wiec studentów w sprawie obniżki czesnego. Na wiecu mówcy z obozu narodowego wystąpili przeciwko studentom żydom z zarzutami, że to oni ponoszą winę za nieobniżenie czesnego.

Na tem tle rozpoczęły się awantury, a następnie powstały bójki. Podczas bójek czterech studentów zostało poważnie rannych.

Spowodu awantur rektor zawiesił wykłady na czas nieokreślony. Jak słychać, senat akademicki ma ustalić z ministrem oświaty, jakie środki powziąć w celu ostatecznego zlikwidowania awantur na uniwersytecie.

Zbliżenie polsko-belgijskie.

PARYŻ. „Le Journal" w artykule, poświęconym zbliżeniu polsko-belgijskiemu, podkreśla, iż Francja, jako państwo sprzymierzone z Belgją i Polską, może być tylko zadowolona z zacieśnienia węzłów, łączących Brukselę z Warszawą.

Zdaniem dziennika, nie ulega wątpliwości iż podróż min. Becka ma na celu nietylko podpisanie układu handlowego, lecz posiada również znaczenie polityczne ze względu na analogje, istniejące pomiędzy sytuacjami geograficznemi i koncepcjami politycznemi obu państw.

Front północny w Abisynji nie istnieje już.

Szczegóły wielkiej bitwy pod Scire. Rickett pośredniczy między Włochami a Abisynją.

Abisynja nie chce obdykacji negusa.

LONDYN. Z doniesień korespondentów wojennych wynika, iż abisyński front przestał już zupełnie istnieć.

W Addis Abebie nic jeszcze nie wiadomo o klęskach ostatnich dni, to też wiadomość, iż Haille Selassie gotów jest abdykować, gdyby tego kraj wymagał, wywołała tu powszechne poruszenie.

Stolica Abisynji, w przekonaniu, iż na froncie idzie wszystko doskonale, manifestuje na cześć cesarza, demonstrując przeciwko wszelkim próbom pokojowego załatwienia konfliktu z Włochami.

Przed pałacem cesarskim zgromadziły się wczoraj olbrzymie tłumy

Następca tronu przyjął kilkanaście delegacyj drobnych rasów i naczelników plemion, którzy zapewniali go o swej gotowości obrony ojczyzny

Do Dessie nadsyłane są ciągle telegramy hołdownicze rasów i kleru koptyjskiego, błagające cesarza, ażeby nie abdykował, lecz ruszył ze swemi wojskami na front, stoi za nim bowiem cały naród abisyński.

Rickett pośredniczy między Mussolinim a negusem.

LONDYN. „Daily Express" zamieszcza sensacyjną wiadomość, że Anglik Rickett, który w swoim czasie uzyskał słynną koncesję naftową od cesarza Abisynji, udał się z Rzymu do Abisynji jako pośrednik pomiędzy Mussolinim a negusem.

Według dziennika, Rickett odbył ostatnio długą rozmowę z Mussolinim i przedstawił mu swój plan pokoju. Szef rządu włoskiego rozważyć miał dokładnie propozycje Ricketta i zachęcić go do uzyskania zgody cesarza Abisynji.

Obecnie Rickett udaje się z tym dokumentem aeroplanem do Abisynji, aby odszukać negusa i namówić go do zgody na rokowania pokojowe na tych warunkach.

Rozgromienie armji rasa Imru.

LONDYN Jak już pokrótce donosiliśmy, podczas gdy dwie kolumny włoskie oczyszczały Tembien z armji rasa Kassy i rasa Sejuma dwa inne korpusy włoskie odrzuciły 30-tysięczną armję rasa Imru poza rzekę Takazze. Walka w prowincji Scire trwała od soboty do dnia wczorajszego. Straty abisyńskie mają być bardzo znaczne.

Bitwa w prowincji Scire według agencji Stefani, miała przebieg następujący: Bitwa rozpoczęła się 29 lutego. Po stronie włoskiej brały w niej udział 2 i 4 korpusy armji. 2 korpus wyruszył przeciw armji gubernatora Godzamu rasa Imru. Jednocześnie 4 korpus rozpoczął ruch okrążający poprzez skaliste obszary Adi Abo. O godz. 13 29 lutego 2 korpus nawiązał kontakt z nieprzyjacielem, który bronił się z całą zajadłością. Bitwa zakończyła się przed nastaniem nocy, zwycięstwem Włochów.

Dnia 1 marca oba korpusy armji włoskiej kontynuowały ruch okrążający. Usiłowania nieprzyjaciela uderzenia z flanki w kolumny włoskie zakończyły się niepowodzeniem w ogniu artylerji włoskiej. 4 korpus, posuwając się przyśpieszonym marszem osiągnął miejscowość Azdaro, nie spotykając oporu. Bitwa trwała w dalszym ciągu 2 marca. 2 korpus posunął się w kierunku Goietza, łamiąc opór nieprzyjaciela Oddział liczący 10.000 żołnierzy, dostał się w ogień krzyżowy artylerji i karabinów maszynowych, ponosząc bardzo znaczne straty. Dzień 3 marca zakończył się zupełnem zwycięstwem Włochów. Obecnie armja rasa Imru zdziesiątkowana, ścigana przez samoloty, zagrożona od północy przez 4 korpus, który łączy się z 2 korpusem, ucieka w nieładzie ku rzece Takazze.

W Addis Abebie przyznają, iż armje abisyńskie na froncie północnym poniosły znaczne straty, ale nie zostały ani zniszczone, ani rozbite. Cesarz rzekomo osobiście kieruje operacjami. Wiadomości o okrążeniu oddziałów abisyńskich nietylko nie znajdują potwierdzenia, ale są kategorycznie dementowane.

Wbrew tym zaprzeczeniom należy przypuszczać, iż część armji rasa Kassy, która po zajęciu stolicy Tembienu Abbi Addi wycofała się w kierunku wschodnim, prawdopodobnie dostanie się do niewoli włoskiej, o ile wojownicy abisyńscy nie zdołają wymknąć się otaczającym ich kolumnom włoskim.

Panuje niepewność co do losu rasa Seyuma. Krążą pogłoski, iż dotychczas nie opuścił on Tembienu i ukrywa się w przebraniu włościanina. Według innych pogłosek jest ranny w nogi.

Według źródeł francuskich, rząd abisyński organizuje opór na froncie południowym. Oddziały, liczące po kilka tysięcy dobrze wyekwipowanych żołnierzy, już wyruszyły do Sidamo ze znaczną ilością materjału wojennego.

W Addis Abebie krążą pogłoski, iż Włosi znajdują się niedaleko Alata w prowincji Sidamo i w pobliżu Magallo w prowincji Bali.

Apel o zaprzestanie kroków wojennych.

Uchwała kom. 13 pod adresem Włoch i Abisynji.

GENEWA. Posiedzenie Komitetu 13, zwołane na 11 rano, odroczono do popołudnia wobec rozmów, jakie toczyły się przed południem w sprawie ustalenia tekstu apelu, któryby miał być skierowany do obu stron walczących.

O godz. 13.30 zebrał się Komitet 13. Min. Flandin zgłosił propozycję o wysłanie do rządów włoskiego i abisyńskiego wezwania w następującem brzmieniu:

„Komitet 13, działając na mocy mandatu, powierzonego mu przez Radę Ligi Narodów, wystosowuje gorący apel do obu stron walczących o natychmiastowe rozpoczęcie rokowań celem szybkiego zaprzestania kroków wojennych. Komitet 13 zbierze się dnia 10 marca, aby zapoznać się z odpowiedziami obu rządów".

Propozycję Flandina przyjął min. Eden, poczem jednogłośnie uchwalił ją Komitet.

Uchwalenie wniosku min. Flandina oznacza niewątpliwie znaczne odprężenie położenia, które po onegdajszem posiedzeniu Komitetu 13 przedstawiało się poważnie.

LONDYN. Sfery miarodajne zaprzeczają stanowczo wiadomości, jakoby cesarz Abisynji zwrócił się do króla Edwarda VIII o pośrednictwo w zatargu z Włochami.

Strajk objął 200 fabryk.

Około 40.000 włókniarzy porzuciło pracę.

ŁÓDŹ. Strajk włókniarzy rozszerza się coraz bardziej, zarówno w Łodzi, jak i na prowincji. Wczoraj zrana przyłączyli się do strajku robotnicy kilkunastu fabryk.

Ogółem strajk objął już około 200 zakładów pracy. Około 40 tys. robotników porzuciło pracę.

Komisja strajkowa otrzymuje meldunki o coraz to nowych zakładach, w których robotnicy porzucają pracę. Strajkujący wykazują wielką solidarność. W Pabjanicach, oprócz firmy „Krusche i Ender", która honoruje umowę zbiorową, stanęły wszystkie fabryki, z wyjątkiem jednego małego warsztatu. W Zduńskiej Woli pracują tylko dwie fabryki, które honorują umowę zbiorową. W Zgierzu strajk objął wszystkie fabryki, z wyjątkiem jednej. W Konstantynowie stoi cały miejscowy przemysł włókienniczy, a w Zelowie pracuje tylko jedna fabryka, wykonywująca umowę zbiorową.

Jesli przemysłowcy nie ustąpią, dziś będzie ogłoszony strajk powszechny włókniarzy. Stanęłyby więc wszystkie fabryki włókiennicze w Łodzi i na prowincji.

Blisko stutysięczna armja robotników włókienniczych stanęłaby do walki o ludzkie warunki pracy i płacy.

Przywrócenie „pańszczyzny" w Rosji

Dekret o przymusowych robotach dla chłopów.

MOSKWA. Rada komisarzy ludowych oraz komitet wykonawczy Sowietów uchwaliły ustawę, wprowadzającą w Rosji przymusowe roboty dla ludności wiejskiej. W dniu 3 bm ogłoszono rozporządzenie, które czyni komisarjat spraw wewnętrznych (GPU) odpowiedzialnym za wykonanie tych robót według ustalonego planu.

Plan ten zawiera następujące punkty:

1) Ludność wiejska odrabiać będzie roboty dwa razy w roku, mianowicie na wiosnę i w jesieni.

2) Każdy jest zobowiązany ustalony dla niego okres pracy odrobić jednorazowo.

Chłopi w kolektywach oraz inni mają obowiązek odrabiać roboty drogowe, osobiście przez 6 dni w roku bez wynagrodzenia, przyczem obowiązkiem ich jest oddać do dyspozycji na ten czas również bezinteresownie posiadane zwierzęta pociągowe, sprzęt transportowy oraz inny inwentarz.

Obywatele sowieccy, którym nałożony został indywidualny podatek rolniczy

i dochodowy, zmuszeni będą odrabiać roboty przez podwójny czas, t. j. przez 12 dni w roku, wraz z całym posiadanym inwentarzem żywym i martwym.

Obowiązek pracy przy budowie dróg dotyczy nietylko mężczyzn w wieku od 18—45 lat, ale i kobiety od 18—40 lat.

Za niewykonanie obowiązku robót publicznych grożą b. wysokie kary pieniężne.

Minister Beck opuścił Brukselę.

BRUKSELA. We środę rano min. zagran. Beck udał się w towarzystwie posła R. P. Jackowskiego na zamek króla.

Rozmowa króla Leopolda z min. Beckiem trwała godzinę.

BRUKSELA. Po kilkudniowym pobycie min. Beck opuścił dziś stolicę Belgji, manifestacyjnie żegnany na dworcu.

Dekadowy bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. — W trzeciej dekadzie lutego obieg pieniężny w Polsce powiększył się o 98.5 miljonów zł. i wyniósł na 1 marca 1.387 milj. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 59.6 milj. zł., osiągając sumę 979.1 milj. zł. Obieg zaś bilonu wzrósł z 369.0 milj. zł. do 407.9 milj. zł.

Zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.1 milj. zł. do 445 1 milj. zł. oraz stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 17.1 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 27 9 milj. zł. do 18.0 milj. zł.

Pokrycie złotem wyniosło 41.86 proc., przekraczając normę statutową prawie o 12 punktów.

Wody w całym kraju opadają.

WARSZAWA. Doniesienia z kraju stwierdzają, iż w górnym biegu Wisły, na Dunajcu, Sanie i innych dopływach wody zaczęły w szybkiem tempie opadać.

W środkowym biegu Wisła przybiera i we środę w południe stan jej wód pod Warszawą wyniósł 4.13 m. ponad zero, przy tendencji do dalszego wzrostu.

Opadanie wielkiej fali w Wiśle rozpocznie się dziś, ale początkowo dokonywać się będzie bardzo powoli.

W Wileńszczyźnie spadły ulewne deszcze, które przyśpieszą ruszenie lodów w dorzeczu Niemna, Dźwiny i Prypeci.

Tragicza śmierć górnika.

CHORZÓW. Na kopalni „Lech" w Nowej Wsi wydarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ starszy górnik Wiktor Jaworski.

Górnik, jadąc wagonikiem poruszanym prądem elektrycznym dotknął drutu ślizgowego o silnem napięciu i poniósł śmierć na miejscu.

Jaworski osierocił żonę i 4 dzieci.

Uniwersytet w Heidelbergu odwołał zaproszenia uczonych angielskich.

BERLIN. — Rektor uniwersytetu w Heidelbergu wystosował do uniwersytetów angielskich z wyjątkiem Cambridge list, w którym powołuje się na prasę angielską, oświadcza z ubolewaniem, iż wiele osobistości angielskich nadaje charakter polityczny zaproszeniu do wzięcia udziału w obchodzie 550 lecia uniwersytetu heidelberskiego. Aby oszczędzić uczonym angielskim konieczności powzięcia, być może, przykrej decyzji, list rektora odwołuje swe uprzednie zaproszenie.

Uniwersytet w Cambridge nadesłał do Heidelbergu przychylną odpowiedź na zaproszenie.

Nowy Jork pod terorem strajkujących windziarzy.

Szturm na 43-piętrowy drapacz chmur. Krwawe walki z policją.

NOWY JORK. W czwartym dniu strajku windziarzy drapaczów chmur doszło do starcia między policją a 5000 strajkujących, którzy śpiewali pieśni rewolucyjne. W związku z tem aresztowano 75 osób.

W jednym z 43-piętrowych gmachów w dzielnicy Manhattan strajkujący formalnym szturmem opanowali klatki schodowe, poprzecinali przewody elektryczne wind i wysadzili w powietrze jedną kondygnację schodów.

Na Park Avenue odbył się wiec strajkujących. Bambrick, prezes syndykatu windziarzy, portjerów i urzędników gmachów, znajdujących się w handlowej dzielnicy miasta, oświadczył, iż ogłosi strajk powszechny, który sparaliżuje całe miasto, jeżeli właściciele odmówią podpisania kontraktów.

Po wiecu doszło do formalnej bitwy pomiędzy strajkującymi a policją, której wreszcie udało się rozproszyć manifestantów.

W czasie nocy strajkujący dokonali około 600 napadów. Wiele osób jest rannych.

Rząd federalny wysłał Edwarda Mac Grady, zastępcę pani Perkins, sekretarza departamentu pracy, celem przeprowadzenia pośrednictwa pomiędzy pracownikami a pracodawcami.

Pierwsze rozmowy nie dały jednak żadnych rezultatów. Według danych policyjnych, około 1300 gmachów jest sparaliżowanych przez strajk, strajkujący jednak utrzymują, że liczba ta sięga do 4 000.

Ponownie urlopowano dyrektorów z Żyrardowa.

WARSZAWA. Sędzia śledczy dla spraw wyjątkowego znaczenia przy warszawskim sądzie apelacyjnym, przedłużył po raz ostatni urlop dyrektorom francuskim Żyrardowa przebywającym w Paryżu. Dyr. Vermeersch i Caen wrócić mają do Polski do dnia 1 kwietnia r. b. po rocznym pobycie zagranicą.

Kilkadziesiąt dzieci poranionych w katastrofie samochodowej.

BRZEŚĆ n/B. W Brześciu n/B. wydarzyła się katastrofa samochodowa. — Przebieg tragicznego wypadku był następujący: młodzież szkolna II kl. szkoły powszechnej Nr. 1 w liczbie 45 dzieci pod nadzorem nauczycielki p. A. Dudzińskiej, wybrała się samochodem ciężarowym na wycieczkę do wsi Kotelnia. — W drodze powrotnej, już w obrębie miasta na ulicy Jagiellońskiej, wskutek rozwinięcia przez szofera zbyt wielkiej szybkości, spadło jedno z kół, wskutek czego samochód przepełniony dziatwą, przewrócił się. Pięcioro dzieci zostało dotkliwie poturbowanych, 10-letni Eugenjusz Wilczyński poniósł śmierć. Większość dzieci uległo pokaleczeniu.

Samochody niemieckie po 4.000 zł.

Niemieckie fabryki samochodów zakładają w Warszawie swoje reprezentacje. Pierwszy niemiecki salon samochodowy otwarty ma być w stolicy w dniach najbliższych, przy ul. Mazowieckiej. Reprezentacja ta będzie sprzedawać samochody 3 ch marek. Takie niemieckie samochody osobowe kosztować mają po 4.000 zł. za wóz.

Rząd czeski nieuznaje języka ukraińskiego.

PRAGA. Ministerstwo spraw wewn. odrzuciło zatwierdzenie statutu pewnego karpato-ruskiego związku kulturalnego, ponieważ w statucie tym jako język obrad związku podany był „ruski-ukraiński".

Odmowne rozstrzygnięcie umotywowane było tem, że czechosłowackie zarządzenia prawne nie znają języka ukraińskiego.

Piraci chińscy porwali miljonera amerykańskiego.

SZANGHAJ. Przed kilku dniami na wodach morza Wschodnio - Chińskiego zaginął jacht znanego miljonera amerykańskiego Goldwyna, który w towarzystwie żony i córki odbywał podróż wypoczynkową wzdłuż wybrzeży chińskich i japońskich.

Obecnie morska policja w Szanghaju odebrała radjodepeszę, pochodzącą od słynnej organizacji korsarzy chińskich „Żółty Djabeł", donoszącą, że jacht został wzięty do niewoli, a cała jego załoga i pasażerowie są internowani, zdrowi i cali.

Organizacja grozi, że jeżeli piratom nie zostanie wypłacony okup w kwocie 300,000 dolarów, wówczas władze policyjne w Szanghaju pocztą otrzymają głowę Goldwyna, jego żony i córeczki.

Przedstawiciel Goldwyna w Szanghaju oświadczył gotowość uiszczenia okupu.

Sytuacja w Japonji.

TOKIO. Ks. Konoye udał się do pałacu cesarskiego, gdzie cesarz powierzył mu misję tworzenia nowego gabinetu.

TOKIO. Przyboczna rada cesarska uchwaliła utworzenie specjalnego trybunału wojskowego pod przewodnictwem ministra wojny celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie ostatniego powstania.

Wedle oficjalnych doniesień w powstaniu brało udział ponad 1,400 oficerów i szeregowych z 3 pułku piechoty oraz 7 pułku artylerji ciężkiej.

TOKIO. Książę Konoye niespodziewanie w ostatniej chwili prosił cesarza o odebranie mu misji utworzenia nowego rządu, gdyż słaby stan zdrowia nie pozwala mu przyjąć na siebie trudnych obowiązków szefa rządu.

Odmowa ks Konoyi wywołała w całem Tokio niebywałe wrażenie.

Straszna katastrofa samochodowa.

55 robotników zginęło w kanale.

AMSTERDAM. W pobliżu Amsterdamu samochód ciężarowy, wiozący kilkudziesięciu robotników, wpadł do kanału. Mimo natychmiastowej pomocy ze strony policjantów z pobliskiego posterunku policji robotników nie udało się uratować. Z kanału wydobyto już tylko zimne zwłoki 55 mężczyzn i jednej kobiety.

Patrol włoski wkroczył na teren Egiptu.

KAIR. — Patrol włoski w składzie oficera i 4 szeregowych zabłąkał się na terytorjum egipskiem w pobliżu oazy Siwa. Włochów internowano. W sprawie ich wydania poselstwo włoskie w Kairze wdrożyło odpowiednie kroki.

Władze egipskie nie dają wiary wersji, że patrol włoski zabłąkał się na terytorjum Egiptu, gdyż wypadek tego rodzaju nie jest pierwszy.

Zamach bombowy.

KRZYWIN. Do mieszkania burmistrza Kabsza wrzucono przez okno bombę. Pokój wraz z meblami został zdemolowany. Wskutek wybuchu nikt z domowników nie odniósł obrażeń. Burmistrz opuścił pokój na kilka minut przed zamachem. Prymitywna konstrukcja bomby doprowadziła władze śledcze na pewne ślady sprawców czynu. Zamach ma podłoże polityczne.

Boliwja w poszukiwaniu rąk do pracy.

NOWY JORK. Podczas gdy cały świat narzeka na plagę bezrobocia, Boliwja ma poważne kłopoty spowodu braku rąk do pracy. Przemysł boliwijski nie może przyjmować licznych zamówień, ponieważ nie posiada dostatecznej ilości robotników, ażeby mogli zamówienia w terminie wykonać. Rząd boliwijski zwrócił się z prośbą do Stanów Zjednoczonych, aby przysłano kilkadziesiąt tysięcy robotników, gwarantując im zarówno pracę i dobre zarobki. Podobna oferta wysłana została także do Niemiec, aby i stamtąd wysłać pewną ilość emigrantów do Boliwji.

W kilku wierszach.

— Marsz. Car zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na jutrzejszy piątek. Porządek obrad zawiera uchwalone przez komisję projekty ustaw o wyznaniach karaimskiem i muzułmańskiem.

— Komisja administracyjna Sejmu odbyła trzecie i ostatnie czytanie pragmatyki służbowej dla pracowników samorządowych. Przyjęto około 90 poprawek komisji do projektu rządowego

— Z okazji podpisania traktatu handlowego i wizyty min. Becka, towarzyszący p. ministrowi urzędnicy polskiego M.S.Z. otrzymali wysokie odznaczenia belgijskie.

— Budżet marynarki brytyjskiej na rok 1936 wynosi 69.930 tys. funt. szterlingów, co oznacza zwiększenie o 9.880 tys. w porównaniu z r. 1935, nie licząc wydatków dodatkowych w sumie 4 854 tys.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 6 marca. † S. dz. Wiktora i Wiktorji
Wschód słońca o g. 6,13. Zachód o g. 17.20.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz,

W obronie niesłusznie krzywdzonych pracowników. Komisja doradcza przy miejscowej ekspozyturze wojewódzkiego biura Funduszu Pracy na ostatniem swem posiedzeniu rozważała sprawę niestosowanie się firm budowlanych do obowiązków, wynikających z ustawy o Funduszu Pracy.

W ubiegłym roku na terenie Częstochowy czynnych było 33 mistrzów murarskich i ciesielskich. I oto w świetle przeprowadzonych badań ujawniła się bardzo ciekawa okoliczność, że tylko bardzo nieliczni z pośród nich przyjmowali robotników do pracy za pośrednictwem Funduszu Pracy. Niemal wszyscy mistrze murarscy i ciesielscy sprowadzali robotników z terenu pow. częstochowskiego.

Należy zaznaczyć, że omijanie publicznego Pośrednictwa Pracy miało cel zupełnie przejrzysty i niedwuznaczny, a m. nierespektowanie zbiorowej umowy, obowiązującej w przemyśle murarskim i przewidujących stawki wyższe od tych, które pozwolili sobie narzucić robotnicy, sprowadzeni do Częstochowy z okolic.

Ponadto większa część przemysłowców nie ubezpieczyła robotników na wypadek braku pracy i zapomniała o obowiązku płacenia należnych składek.

W związku z powyższemi anomaljami komisja doradcza zwróciła się do Starostwa o zwołanie zebrania z udziałem przedstawicieli firm budowlanych i przedstawicieli cechów murarskiego i ciesielskiego celem omówienia sposobów usunięcia tych anormalnych zjawisk, wysoce krzywdzących dla miejscowych robotników. Zebranie odbędzie się w najbliższych dniach i wezmą w niem udział również i przedstawiciele Funduszu Pracy, Inspekcji pracy i Inspekcji budowlanej.

Komu przysługuje prawo kierowania urzędników państwowych, chorych na gruźlicę, do sanatorjów? Ministerstwo Opieki Społecznej wydało instrukcję z dnia 15 marca 1934 roku, w której podane było, komu przysługuje prawo kierowania do sanatorjów państwowych, chorych na gruźlicę, wzgl. zagrożonych gruźlicą.

Ponieważ stwierdzono, że instrukcja ta nie jest przestrzegana Ministerstwo Opieki Społecznej ogłosiło okólnik w Dzienniku Urzędowym z dnia 15 go lutego b. r., w którym przypomina, iż do wydawania kart na pobyt w zakładach leczniczych urzędnikom państwowym, są upoważnione urzędy wojewódzkie, na których terenie znajduje się urząd, w którym zainteresowany funkcjonarjusz pracuje. Powyższa zasada dotyczy również przedłużenia okresu leczenia.

Jednocześnie Ministerstwo przypomina, iż leczenie w specjalnych zakładach leczniczych innych osób, niż chorych na gruźlicę lub nią zagrożonych, jest niedopuszczalne.

„Błękitny ptak“. Dnia 7 b. m. o godz. 18-ej w sali państwowego gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza będzie odegrana przez uczenice państwowego gimnazjum im. Juljusza Słowackiego prześliczna baśń Maeterlincka p.t. „Błękitny Ptak”. Sztuka ta, chociażby ze względu na powszechnie znaną twórczość sławnego autora, powinna zgromadzić starsze i młodsze społeczeństwo naszego miasta. Dorośli znajdą w niej głęboki sens i walory artystyczne, dzieci — barwne, pociągające obrazy, tańce i wartką, sympatyczną akcję. Reżyserja spoczywa w rękach dobrze znanej i ogólnie cenionej p. Ady Miziuk-Korczowskiej. Bilety w cenie od 75 gr. do 1 zł. 99 gr.

Całkowity dochód przeznaczony na cele Towarzystwa Opieki nad zwierzętami.

„Grube ryby“. W niedzielę dn. 8 bm. o godz. 6 wiecz. zespół amatorski T. T. N. M. przy fabr. „La Czenstochowienne” odegra sztukę p. t. „Grube Ryby” pióra M. Bałuckiego, przy kompletnej zmianie dekoracji, oraz wprowadzeniu inowacji w urządzeniu technicznem.

Wizy dla rodzin roln. udających się do Argentyny. Do zasadniczych rodzin rolniczych, udających się na podstawie kwot pokazowych (1500 pezów argentyńskich papierowych) do Argentyny — mogą być zaliczeni rodzeni, niepełnoletni, bracia i siostry głowy rodziny lub jego żony Osoby te będą mogły uzyskać wizy argentyńskie bez obowiązku przedstawienia odzielnych kwot pokazowych. Muszą jednak udowodnić swoje pokrewieństwo. Według otrzymanych dodatkowych wyjaśnień z Buenos Aires, do rodzin zasadniczych będą mogli być zaliczeni rodzice, o ile nie przekroczyli 60 roku życia. Rodzice tych rodzin rolniczych otrzymują wizę na wjazd do Argentyny bez obowiązku posiadania oddzielnych kwot pokazowych. Muszą w konsulacie argentyńskim przedstawić dokumenty, stwierdzające pokrewieństwo z głową rodziny lub z jego żoną

Krwawy wyczyn nożowca. Na ul. Piłsudskiego w Piotrkowie poraniony został nożem przez nieznanego osobnika przechodzący w towarzystwie kobiety mieszkaniec Częstochowy, Abram Frimorgen, urzędnik prywatny, zam. przy ul. Berka Joselewicza. Rana Frimorgena okazała się poważną, wobec czego umieszczono go w szpitalu. Nożowca poszukuje policja.

Zamach samobójczy. Do szpitala przy ul. Waszyngtona przywieziono dziś o godz. 9 ej rano niejakiego Edwarda Smolarczyka, zam. w Rakowie, który w celu samobójczym napił się w bramie jednego z domów na Nowym Rynku esencji octowej. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej desperata udało się uratować. Przyczyną samobójczego kroku — brak środków do życia. Smolarczyk od dłuższego już czasu pozostaje bez pracy.

Dziedzic strzelał, a chłop... zbierał zające. Przed Sądem Grodzkim stanął 23-letni Stanisław Berdys, oskarżony o to, że w dniu 14 grudnia ub. r. w Małusach Wielkich na terenie łowieckim należącym do p. Adolfa Stein hagena, zabrał postrzelonego w czasie polowania zająca. Oskarżony tłomaczył się, że znalazł zająca w polu i zabrał go, będąc przeświadczony, że uczestnicy polowania nie będą go szukać. Sąd amatorowi cudzych zajęcy wymierzył łagodną karę 1 tygodnia aresztu.

Nagły zgon. W nocy na 4 b. m. w mieszkaniu własnem przy ulicy Katedralnej nr. 9 zmarł nagle Antoni Piwowarczyk, lat 69. Oznak gwałtownej śmierci nie stwierdzono.

Kostjumowy bal dziecięcy. We wtorek ub. tyg., na zakończenie karnawału, w szkole powszechnej żeńskiego gimn. państw. im. Juljusza Słowackiego odbył się przemiły bal kostjumowy, zorganizowany staraniem kierownictwa szkoły i patronotu rodzicielskiego, które należy im oddać zasłużoną sprawiedliwość, położyły dużo pracy i zabiegów, aby zabawa wypadła jaknajlepiej

Dzieci wystąpiły w skromnych, lecz bardzo efektownych i starannie wykonanych kostjumach. Bawiono się wyśmienicie i rozbawiona dzieciarnia po spożyciu smacznego posiłku i otrzymaniu upominków z prawdziwym żalem opuszczała bal.

Przemytnik z Częstochowy ujęty w Łodzi. W Łodzi przytrzymany został na ul. Piotrkowskiej znany przemytnik z Częstochowy, Jan Kowalski, przy którym, podczas rewizji osobistej, znaleziono 4 kg. sacharyny i 5 kg. tytoniu, pochodzenia niemieckiego. Przemyt został skonfiskowany, Kowalski zaś osadzony w areszcie, albowiem stawił on czynny opór funkcjonarjuszom straży granicznej.

Nieuczciwy dorożkarz. P. Albina Ćwiakowska, zam. przy ul. Ogrodowej Nr. 83, zameldowała policji, że w dniu 3 bm. przyszedł do niej dorożkarz Rak zam. przy ul. Marysia po należność w w sumie 3 zł. W czasie regulowania tej należności dała mu zamiast 3 zł. 8 zł., a kiedy po godzinie spostrzegła pomyłkę i udała się do Raka o zwrot różnicy, Rak takowej zwrócić nie chciał.

Pzejazdy cudzoziemców do Polski. Według ostatnich obliczeń, w III kwartale 1935 r. przybyło do Polski ogółem 22.093 cudzoziemców, t.j. o 963 osób więcej, niż w tym samym okresie roku 1934. Największa liczba cudzoziemców przybyła z Niemiec, mianowicie 7.144 osób, dalej z Austrji 2.700, z Czechosłowacji 1.614, z Francji 1.014, z Anglji 876, z W. M. Gdańska 854, z Węgier 610, z Łotwy 550, z Rumunji 495, ze Szwajcarji 474, z Włoch 416, z Litwy 377, z Holaneji 399, ze Szwecji 325, z Belgji 295, z ZSRS 268, z Danji 181, z Jugosławji 135, z Estonji 127, z Finlandji 69, z innych krajów europejskich 493 osób. ze Stanów Zjednoczonych A. P. 936, z Palestyny 410 i z innych krajów 1.387 osób. W Warszawie zarejestrowano w tym czasie przyjazd 5.816 cudzoziemców, w Katowicach 2.153, w Krakowie 1.745, w Poznaniu 1.466, w Łodzi 1.373, we Lwowie 1.207, w Bydgoszczy 1.139, w innych miastach poniżej 1.000 cudzoziemców.

Wolne stanowiska sędziowskie. W ostatnim Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 2 marca br. została ogłoszona lista wolnych stanowisk sędziowskich.

Do objęcia są stanowiska: 2 ch sędziów apelacyjnych w Wilnie, sędziów okręgowych w Bydgoszczy, Grudziądzu, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Pińsku i Tarnopolu; sędziów śledczych — w Nowym Targu, Pińsku, Toruniu i Wadowicach; sędziów, sprawujących kierownictwo sądu — w Grzymałowie i Włodzimierzu; sędziów grodzkich, — w Czortkowie, Haliczu, Olkuszu i Przemyślanach (dwa stanowiska).

Grożą zabójstwem. P. Wincenty Bień, zam. przy ul. Kościelnej nr. 38, poskarżył się policji, że niejacy Zygmunt Kowalczyk i Edward Olszewski grożą mu zabójstwem

Skradł czapkę. Ustalono, że kradzieży czapki na szkodę Icka Cymermana dokonał Izydor Stefański zam. przy ul. Wąskiej nr. 12.

PRAWO i ŻYCIE.

Kiedy pracownik umysłowy nabywa prawo do urlopu.

W myśl art. 2 ustawy o urlopach z 1922 r. wszystkim pracownikom pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu przemyśle i biurowości po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop dwutygodniowy, a po rocznej jednomiesięczny.

Sąd Najwyższy stwierdził, że artykuł powyższy należy rozumieć w ten sposób, że jedynie dla uzyskania pierwszego urlopu miesięcznego potrzebna jest roczna nieprzerwana praca w danem przedsiębiorstwie. W następnych zaś latach pracy, w tem samem przedsiębiorstwie lub instytucji pracownikowi, który nabył już prawo do urlopów, należy się urlop i normalne wynagrodzenie za czas urlopu w każdym roku kalendarzowym (bez względu na ilość miesięcy przepracowanych).

Stwierdzenie to ważne jest dla osób, którym wymówiono w pierwszych miesiącach rb., a które nie wykorzystały jeszcze urlopów za r. 1936.

Kto ma prawo na handel środkami odurzającemi i na ich wyrób.

W Dzienniku Urzędowym Minrsterstwa Opieki Społecznej z dnia 15-go lutego br. ogłoszony został wykaz firm którym udzielono zezwolenia na hurtowy handel środkami odurzającymi lub na wyrób i przeróbkę tych środków.

Z wykazu tago wynika, iż zezwolenia na handel hurtowy środkami odurzającemi otrzymało 38 firm w całej Polsce, a zezwolenie na wyrób i przeróbkę substancyj odurzająeych — 22 firmy.

RZECZY CIEKAWE

„Rajscy ludzie“.

Z portu Tampa na zachodnim brzegu Kalifornji wypłynął niedawno jacht kalifornijskiego miljonera, Maurycego Allarda, który zajął się ostatnio dociekaniami religijno filozoficznemi i założył sektę „rajskich ludzi”. Członkowie tej sekty postanawiają żyć w warunkach prymitywnych, na wzór prarodziców rodzaju ludzkiego Adama i Ewy w raju.

Na jachcie Maurycego Allarda płynie on sam i kilkudziesięciu członków sekty. Jacht poszukuje bezludnej wyspy, na której sekta mogłaby się osiedlić.

Elektryczne rękawice.

Zajadła walka, prowadzona w Stanach Zjednoczonych przez władze bezpieczeństwa i świetnie zorganizowany świat przestępców, posługuje się z obydwóch stron najnowszemi zdobyczami techniki. Obok samolotów, samochodów pancernych. pistoletów, automatycznych, ręcznych karabinów maszynowych, granatów i bomb gazowych, znalazła w tej walce zastosowanie i elektryczność. Arsenał środków bojowych jakimi rozporządza nowojorska policja, został niedawno wzbogacony przez elektryczne rękawice, które są bardzo skuteczną bronią.

Rękawice te są połączone z baterją, ukrytą w kieszeni policjanta. Prąd, jaki wywołuje ta baterja, sięga podobno do potęgi 3000 wolt. Działanie, jakie wywierają rękawice na nieizolowane ciało, jest nadzwyczaj silne.

Człowiek dotknięty elektrycznemi rękawicami traci przytomność.

W elektryczne rękawice zostali zaopatrzeni policjanci, będący na służbie w dzielnicach zamieszkałych przez element przestępczy. Jedyną ochroną przeciw porażającemu działaniu rękawic, ma być całkowite, gumowe ubranie. Wadą elektrycznych rękawic jest, że mogą one dać tylko jedno wyładowanie prądu, ponieważ następnie baterja jest już całkowicie wyczerpana i musi być zamieniona na nową.

Pomysł chińskiego generała.

Generał chiński Fen - Ju - Hsiang wydał orędzie wzywając Chińczyków, aby każdy skrócił swój kaftan o jedną stopę oraz zmniejszył o połowę ilość przyszywanych na nim guzików. Generał twierdzi, że w ten sposób można będzie zaoszczędzić miljonowe sumy, które pozwolą na nabycie amunicji do obrony Chin od wrogów, grożących ich niepodległości i rozbijających jedność narodową.

Rzymskie blondyny.

Moda ówczesna zwracała również uwagę na uczesanie i kolor włosów. Po podboju Germanji, panie rzymskie najchętniej nosiły peruki z rudych lub blond włosów germanek. Z początku stosowano barwniki do włosów, które jednak okazały się szkodliwe dla skóry. Import włosów z nad brzegu Renu były intratną gałęzią handlu rzymskiego. Fryzjerzy i perukarze rzymscy przeżywali okres najwspanialszego rozwoju swej „sztuki“. Sposoby uczesania pań rzymskich, — narzekał Owidjusz, — są tak różnorodne, jak trawy łąk alpejskiah“.

Piękne to porównanie! niewiadomo tylko czy przypadło do gustu ówczesnym modnisiom.

Osioł — Matuzalem.

W Farenham w Anglji p. L. Sims jest właścicielem osła, który liczy obecnie 74 lata, a jest w posiadaniu tej samej rodziny przez całe swoje życie.

Pan Sims, obecnie 65-letni staruszek, opowiada, że jako dziecko jeździł na tym osiołku, który wówczas należał do jego ojca. Osioł spowodu podeszłego wieku nie jest już używany do pracy, ale zwyczajem praktykowanym w Anglji, żyje na „łaskawym chlebie“ u swego pana. Jest zadziwiająco rześki i pełen radości życia. Cieszy się dobrem zdrowiem i raźno kłusuje dokoła zagrody w towarzystwie starego, również wysłużonego konia, z którym żyje w najlepszej przyjaźni.

Podobny wypadek długowieczności nie jest odosobniony. Znanych jest wiele autentycznych opowiadań o koniach i osłach, które dożyły wieku ponad 40 do 65 lat. Jednakże stary osiołek w Farenham przekroczył dość znacznie tę granicę i osiągnął rekord, który prawdopodobnie długo się utrzyma.

P. wiceminister Bobkowski
zapowiedział swój przyjazd do Częstochowy.

Dla Częstochowy, jako miasta, ściągającego co roku setki tysięcy pielgrzymów, racjonalnie zorganizowany ruch pątniczo turystyczny jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości. Bo nie należy wszak zapominać, że Częstochowa, jako osiedle miejskie, powstała i w ciągu długich lat rozwijała się li tylko w ścisłej zależności od Jasnej Góry. I chociaż późniejszy bieg życia przesunął punkt ciężkości rozwoju miasta w dziedzinę przemysłową, tem niemniej Częstochowa w oczach ludności całego kraju pozostała miastem Jasnej Góry.

Onegdaj prezydent miasta Mackiewicz podczas bytności swej w Warszawie został przyjęty na specjalnem posłuchaniu przez wiceministra komunikacji inż. Bobkowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję w sprawach pątniczo turystycznych.

Pan prezydent, idąc po linji rzetelnych potrzeb miasta i życiowo zainteresowanych miejscowych kupców i rzemieślników, zapoznał p. wiceministra z istotnym stanem sprawy, dalekim, rzecz zrozumiała, od doskonałości i w zwięzłym zarysie zreferował szereg posunięć i inowacyj, które mogłyby walnie przyczynić się do postawienia sprawy na odpowiednim poziomie.

P. wiceminister Bobkowski bardzo życzliwie ustosunkował się do postulatów Częstochowy, przyrzekając, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby niektóre postulaty zrealizowane zostały w nadchodzącym sezonie.

W tym celu p. wiceminister porozumie się z Ligą Popierania Turystyki i postara się wyjednać od niej odpowiednie kredyty na pewne niezbędne inwestycje, przedewszystkiem zaś na budowę wielkiej hali dla pątników przy dworcu kolejowym.

Na dowód swej życzliwości dla Częstochowy i jej dalszego rozwoju p. minister przyrzekł, że w najbliższej przyszłości osobiście ją odwiedzi, celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z miejscowem społeczeństwem i podczas bytności w Częstochowie szczególnie będzie mu zależeć na bezpośredniem porozumieniu się z częstochowskim oddziałem Stowarzyszenia Architektów Polskich, z którem będzie mieć szereg spraw do omówienia.

Samorząd gospodarczy będzie opinjował projekty prawodawcze. Ministerstwo Opieki Społecznej wydało zarządzenie w sprawie zasięgania opinji organizacyj samorządu gospodarczego co do projektów prawodawczych. Na mocy tego zarządzenia wszystkie projekty winny być przesłane do zaopinjowania izbom przemysłowo handlowym i ich związkowi, izbom rolniczym oraz związkowi izb rzemieślniczych.

Izby przemysłowo - handlowe i ich związek będą opinjować projekty, które dotyczą dziedzin gospodarczych, izby rolnicze — dziedzin rolniczych i związek izb rzemieślniczych wydawał będzie opinję o projektach, które mają znaczenie doniosłe dla rzemiosła.

Jakie ma być zadanie cechów według rozporządzenia ministerjalnego. Ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, określające ustawowe zadania cechów rzemieślniczych.

W myśl tego rozporządzenia cechy mają prowadzić działalność kulturalno-oświatową i towarzyską dla swych członków oraz rodzin i ich pracowników, roztaczać opiekę nad młodzieżą rzemieślniczą, pozostającą na nauce u członków cechu, organizować prowadzić lub popierać bursy, patronaty, świetlice, czytelnie, poradnie zawodowe itp., rozstrzygać poddane ich orzecznictwu spory wynikłe na tle nauki rzemiosła. organizować i prowadzić szkoły lub kursy dokształcająae zawodowe, odczyty, konkursy, wystawy itp. dla członków pracowników i uczni.

Zakres działalności cechów w zasadzie nie może się rozciągnąć poza obszas jednego powiatu administracyjnego. Może być rozciągnięty jednakże na gminy, znajdujące się jednakże poza obszarem jednego powiatu, lub na inne powiaty za zgodą wojewódzkiej władzy przemysłowej, wyrażoną po wysłuchaniu opinji Izby Rzemieśliczej.

Władzą nadzorczą cechów jest właściwa terytorjalnie władza przemysłowa pierwszej instancji.

Hiszpańskie cytryny zastępują włoskie. Zapasy włoskich cytrun importowanych do Polski w okresie przed sankcjami zostały już wyczerpane, tak że importerzy owoców południowych rozpoczęli masowy przewóz cytryn z Hiszpanji. Spowodu małej podaży tych owoców, cytryny drożeją.

Kolosalne zadłużenie za lekarstwa dla urzędników państwowych. Na mocy obowiązujących przepisów apteki wydają leki dla urzędników państwowych na zlecenie lekarzy państwowej pomocy lekarskiej na rachunek skarbu państwa. Od leków tych apteki udzielają 25 proc. rabatu, zaś od sprzedaży odręcznej specyfików i środków opatrunkowych — 10 proc.

Powyższe należności regulowane są z budżetu Min. Opieki Społecznej. Wskutek preliminowania zbyt niskich kwot na cele pomocy leczniczej, mimo ustawicznych oszczędności i ograniczeń, apteki dostarczające leki nie otrzymują w terminie swych należności, co powoduje nagromadzanie się znacznych zaległości. Zaległości te przekraczają miljon zł. Najwyższe zadłużenie wykazują: Łódź, Warszawa i woj. białostockie.

Ulgowe przejazdy dla tow. turystycznych. Od 1 maja wejdzie w życie zarządzenie o ulgowych przejazdach na P. K. P. dla członków Tow. turystycznych przy przejazdach grupami (najmniej 5 osób). Ulga wyniesie 33 proc. i stosować ją będą wszystkie kasy kolejowe na podstawie zgłoszenia ustalonego wzoru.

Ulga ta będzie obowiązywała do 15 listopada W tym samym czasie wprowadzone będą t. zw. bilety turystyczne 1000 i 2500 kilometrowe, również dla członków Towarzystw turystycznych.

Kalendarzyk łowiecki na kwiecień. Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących w całym kraju (oprócz województwa śląskiego), w kwietniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie byki, łosie samice i cielęta, jelenie byki, daniele-rogacze, jelenie i daniele-lanie i cielęta, sarny-kozy i koźlęta, sarny kozły, dziki, niedźwiedzie niedźwiedzice z małemi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, wiewiórki, zające-szaraki, zające-bielaki, głuszce kury, cietrzewie-kury, jarząbki, pardwy, bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki-koguty, dzikie kaczki-samice i młode oraz inne ptactwo wodne i błotne, czarne bociany, dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, brozdy, kwiczoły, paszkoty, puhacze, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok), żubry, bobry, kozice i świstaki.

Prace budżetowe Zarządu Miejskiego. Zarząd Miejski w szybkiem tempie prowadzi prace nad nowym preliminarzem budżetowym i w ostatnich dniach niemal codziennie odbywają się posiedzenia budżetowe kolegjum Zarządu Miejskiego. Prace te będą ukończone w ciągu bieżącego tygodnia i wówczas preliminarz za rok 1936-37 będzie wyłożony do ogólnego wglądu i jednocześnie skierowany do komisji finansowo-budżetowej.

Posiedzeniom budżetowym kolegjum Zarządu Miejskiego przeważnie przewodniczy prezydent miasta Mackiewicz, którego dążeniem jest jaknajszybsze załatwienie sprawy budżetu. Plan pracy przedstawia się w ten sposób, że nowy preliminarz budżetowy w terminie około 20 b.m. powinien wejść na plenum Rady Miejskiej, Rada Miejska zaś uchwalić go do 1 kwietnia. Pewne opóźnienie, z jakiem tegoroczny budżet przejdzie swoje kolejne stadja, znajduje swoje wytłomaczenie w niedawnych dekretach rządowych, które uszczupliły dochody miasta i tem samem spowodowały wiele zmian w początkowych zamierzeniach budżetowych Zarządu Miejskiego.

Spodziewać się należy, że Rada Miejska ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby dopomóc Zarządowi Miejskiemu w jego usiłowaniach jaknajszybszego uporania się z budżetem.

Z Towarzystwa Przyjaciół Francji w Częstochowie. Pomyślnie rozwijające się Towarzystwo Przyjaciół Francji w Częstochowie obecnie przygotowuje się do walnego zebrenia, które odbędzie się w najbliższych dniach. Na zebraniu tem dokonane zostaną wybory władz Towarzystwa na nową kadencję.

W związku ze zbliżającem się walnem zebraniem opracowany już został preliminarz budżetowy na rok 1936, zamykający się sumą 5.400 rocznie.

Należy zaznaczyć, że działalność Towarzystwa w ostatnich czasach, a zwlaszcza od pobytu ambasadora Francji p. Leona Noela wykazuje znaczne ożywienie. Urządzony został pokój-czytelnia, zaopatrzony w bogaty wybór pism i bibljotekę, dostępną w każdej chwili dla każdego przebywającego w lokaiu.

Inowacja, godna uznania: zarząd Towarzystwa, pragnąc udostępnić wszystkim korzystanie z bibljoteki i czytelni pism, zniosło zupełnie opłatę za garderobę. Członkowie płacą jedynie 1 zł. miesięcznie, jako składkę członkowską.

Z kolonji francuskiej bardzo wiele pracy poświęcają Towarzystwu: wypróbowany przyjaciel Polski p. dyr. Couturon, p. dyrektorstwo de Hagenowie' którzy od pierwszej chwili istnienia Towarzystwa patronowali mu z iście rodzicielską troską, p. dyr. Stalens senior i p. Jackel. Wszyscy wyżej wymienieni wielce przyczynili się i przyczyniają się w dalszym ciągu do rozwoju Towarzystwa, mającego tak piękne zadanie, jak praca nad wzajemnem poznaniem się obu narodów i zacieśnieniem węzłów tradycyjnej polsko-francuskiej przyjaźni.

Wczorajsza premjera „Matury". Wczoraj Miejski Teatr Kameralny wystąpił z premjerą głośnej sztuki znanego węgierskiego komedjopisarza Fodora p. t. „Matura".

W jednym z najbliższych numerów zamieścimy recenzję z premjery. Dziś zaś chodzi nam tylko o stwierdzenie niewątpliwego sukcesu wczorajszej premjery.

W nawskroś inteligentnem, starannem i dobrem wykonaniu sztuka Fodora przemówiła do publiczności poezją budzącej się wiosny życia i żywiołowym buntem młodej gorącej krwi przeciwko jarzmu rygorów i konwenansów, dosadnością i różnorodnością postaci światka nauczycielskiego i wreszcie uosobioną w postaciach dyrektora gimnazjum i doktora Anny Mathé cierpką melancholją rozpoczynającej się jesieni życiowej.

W „Maturze" na scenie naszego teatru zadebiutowały: p Janina Biesiadecka w niepozbawionej dramatycznych cieni roli dr. Anny Mathé i p. Wanda Stanisławska, jako dzielna nauczycielka gimnastyki. Wymownym wyrazem uznania publiczności dla obydwóch artystek były ofiarowane im piękne kwiaty. Kwiaty otrzymała również i p. Marja Zarębińska, która doskonale odegrała rolę Katarzyny Wagner.

Inowacja w Miejskim Teatrze Kameralnym. W sobotę, dn. 7 b. m. o godz. 17-ej Miejski Teatr Kameralny daje tytułem próby pierwsze popołudniowe przedstawienie sztuki „Trafika pani generałowej" po cenach zniżonych od 60 groszy.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego.

Dziś w czwartek o godz. 20-ej powtórzenie wczorajszej premjery, świetnej sztuki Fodora „Matura", która wzbudziła wielkie zainteresowanie publiczności tak ze względu na ciekawy problem z życia młodzieży szkolnej, jak również ze względu na wykonawców głównych ról tej sztuki. Gościnnie występuje p. Janina Biesiadecka w popisowej roli dr. Anny Mathé, oraz nowozaangażowana z teatrów poznańskich p. Wanda Stanisławska w otoczeniu pp.: Zarębińskiej, Święcickiej, Tomaszewskiej, Dobrowolskiego, Kwaskowskiego, Bończy, Przeradzkiego i Wybrańskiego.

Oprawa dekoracyjna Jana Rybkowskiego. Reżyserja Stanisława Kwaskowskiego.

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja 23.

Jak tanio można kupować w sklepach. O rozwiązanie zagadnienia „taniego" kupna pokusiła się 30-letnia Marjanna Psik, mieszkanka wsi Walenczów (gm. Opatów), która w dniu 22 listopada oglądając pod pretekstem chęci kupna kostjumy męskie w sklepie Abrama Topora na Nowym Rynku skradła męski granatowy harnitur, a następnie nie poprzestając na tym pierwszym sukcesie usiłowała dokonać drugiej kradzieży w składzie ubrań S. Brzoskiego przy ulicy Najśw. Marji Panny 4.

Oskarżona do winy się nie przyznała, tłomacząc się, że do sklepu Brzoskiego przyszła w zamiarze kupna i niemogąc uzgodnić z nim ceny, wyszła ze sklepu. Brzoski wówczas wybiegł za nią na ulicę i sam wetknął jej do rąk garnitur. Na okoliczność tę oskarżona wskazała kilku świadków, prosząc sąd o ich powołanie. Sąd grodzki przychylił się do jej prośby i odroczył ozrprawę na inny termin, lecz oskarżoną, która odpowiadała z wolnej stopy polecił osadzić w areszcie śledczym celem zapobieżenia możliwości jakichkolwiek matactw z jej strony.

Marzec.

Nadszedł już marzec. Pozostała za nami zima, choć od kalendarzowej wiosny dzieli nas jeszcze trzy tygodnie a mróz i śnieg może dać się jeszcze we znaki. Ale skoro w tym roku zima była nam przychylna (ku strapieniu amatorów sportów zimowych)—to miejmy nadzieję, że w ostatnich tygodniach swego panowania też zbytnio się nie będzie już srożyć.

Wiele jest przysłów ludowych związanych z tym przełomowym w roku miesiącem. Jedne traktują o zmiennej zazwyczaj pogodzie:

W marcu—jak w garncu.

albo:

Młoda rada i marcowa pogoda
skutku nie mają.

Inni wróżą pogodę miesięcy przyszłych, jak:

Ile mgieł w marcu —
tyle deszczów w czerwcu.
Co marzec wypiecze —
to kwiecień wysiecze.

Ponieważ marcowa pogoda jest zazwyczaj ze względu na wilgość powietrza bardzo niezdrową, zwłaszcza dla ludzi starych—powstały i na ten temat różne przypowieści.

W marcu,
Niejeden zadrze brodę starzec.

albo:

Kiedy w marzec przeżył starzec,
będzie zdrów,
Kiedy baba w marcu słaba—
pacierz mów!

W marcu rozpoczyna się roboty ogrodowe i polne, oczywiście o ile pogoda na to pozwala. Na łąkach, położonych zwłaszcza na stokach południowych, zaczyna się zielenić już w tym miesiącu trawa, co pozwala nawet na rozpoczęcie wypasania bydła.

W sadach szczepi się drzewa, obiera się gałęzie i pnie z mchów i porostów, w których znajdują się przepoczwarczone owady-szkodniki. Również i w pasiekach w marcu jest wiele do roboty. Trzeba zacząć już podkarmiać pszczoły, aby wyhodować wielką siłę na okres wiosennych zbiorów, przypadających z kwitnienia drzew owocowych i kwiatów polnych.

Z KRAJU.

Nominacja dyrektora
Banku Polskiego.

Odbyło się pod przewodnictwem prezesa Adama Koca posiedzenie rady Banku Polskiego, na którem uchwalono powołać dr. Jerzego Nowaka, dyrektora Biura Ekonomicznego w Prezydjum Rady Ministrów na stanowisko dyrektora Banku Polskiego z jednoczesnem powierzeniem mu funkcji naczelnika wydziału kredytowego Banku.

Represje przeciw prezesowi
dziennikarzy polskich w Gdańsku.

Wczoraj o godzinie 11-ej rano w mieszkaniu gdańskiego korespondenta „Gazety Polskiej" i „Illustrowanego Kurjera Codziennego" red. Tadeusza Łada-Bieńkowskiego, prezesa syndykatu dziennikarzy polskich w Gdańsku, dokonała policja gdańska skrupulatnej rewizji. Dokonano również rewizji osobistej u red. Łada-Bieńkowskiego, poczem przeprowadzono go do prezydjum policji gdańskiej i poddano przesłuchaniu.

Rzekomym powodem rewizji i wszczęcia śledztwa przeciwko red. Łada-Bieńkowskiemu jest fakt podawania przezeń do prasy polskiej szczegółów o śmierci ś.p. Skiby. W toku przesłuchania — jak nas informują — władze gdańskiej policji politycznej zażądały od red. Łada-Bieńkowskiego wycofania tych wiadomości. Red. Łada-Bieńkowski odmówił zadośćuczynienia temu żądaniu, twierdząc, iż prawdziwości swych informacyj może dowieść.

Po dwugodzinnem przesłuchiwaniu red. Łada-Bieńkowskiego zwolniono, za wiadamiając go, iż sprawa będzie miała swój ciąg dalszy na drodze karno-sądowej względnie karno-policyjnej.

Na wiadomość o rewizji i przesłuchaniu prezesa syndykatu dziennikarzy polskich w Gdańsku, red. Łada-Bieńkowskiego, interwenjował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych prezes Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej red. Mieczysław Ścieżyński.

Sensacyjne poszukiwania
pokładów węgla
rozpoczęto w Olkuskiem.

Sensacyjne poszukiwania rozpoczęli b. górnicy zatopionych obecnie kopalń węglowych i rudy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Zwrócili się oni do urzędu górniczego o wydanie zezwolenia na wszczęcie poszukiwań pokładów węglowych w okolicach Olkusza i Bukowna, gdzie istnieć mają bogate złoża węgla.

Władze załatwiły przychylnie to podanie, miejscowe zaś samorządy wypłaciły nawet poszukiwaczom węgla subwencję na rozpoczęcie robót.

Pierwsze badania wszczęto już na terenie lasów olkuskich.

Potomkowie uczestników
Powstania Kościuszkowskiego
nie mają prawa do zwrotu skonfiskowanych majątków.

W Sądzie Najwyższym znalazła się sprawa rodziny Niemiryczów, potomków uczestnika Powstania Kościuszkowskiego, któremu za udział w powstaniu skonfiskowano majątek w powiecie sarneńskim.

Potomkowie powstańca wystąpili do sądu o zwrot skonfiskowanego majątku, znajdującego się obecnie we władaniu Skarbu Państwa.

Sądy pierwszych dwóch instancyj zasądziły ten majątek, jednakże wskutek kasacji Prokuratorji Generalnej sprawa znalazła się przed Sądem Najwyższym, który wziął pod uwagę, że ustawa o zwrocie majątków, skonfiskowanych powstańcom, przewiduje tylko uczestników powstań z r. 1831 i z r. 1863, zaś o majątkach, skonfiskowanych za udział w Powstaniu Kościuszkowskiem, ustawa nie wspomina.

Sąd Najwyższy, uznając dalej, że ustawa ta, jako wyjątkowa, nie może być rozszerzona i wyrok, zasądzający zwrok majątku uchylił.

Świętokradztwo.

Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do kościoła w Srebrnikach (Pomorze) i skradli z tabernaculum dwie złote puszki. Hostje, które znajdowały się w puszkach świętokradzcy wysypali do wnętrza tabernaculum. Do kościoła złodzieje dostali się przez witrynę w prezbiterjum, którą wyważyli przy pomocy drąga.

Bandę przemytników sacharyny
osadzono w więzieniu.

Od dłuższego czasu straż graniczna obserwowała kolosalny wzrost przemytu sacharyny z Niemiec. Prowadzone śledztwo wykazało, iż przemytnicy mają swą centralę w woj łódzkiem, gdzie przez Praszkę i Wieluń przenoszą znaczne zapasy sacharyny, a następnie przewożą ją do składu centralnego, jaki urządzili sobie w Kaliszu.

Wpadliszy na trop przemytników, jeden z funkcjonarjuszów straży granicznej przebrany za żebraka urządził zasadzkę na podwórzu domu, w którym mieścił się skład i aresztował prowodyra bandy przemytników, Jakóba Lewiego. W piwnicy pod tym domem, w fundamentach, znaleziono skrytkę, w której przechowywano kilkadziesiąt kilogramów sacharyny.

Wraz z Lewim osadzono w areszcie pomocników jego Franciszka Switalskiego, Szmula Frenkla i Chanę Ickową. Wszystkich aresztowanych przewieziono do więzienia do Warszawy.

Niezwykła rozgrywka
z Koleją o 765.000 zł.

Swego czasu inż. Teodor Michałow ski zawarł umowę z dyrekcją kolejową w Radomsku na eksploatację drzewa. Prokuratorja generalna stwierdziła jednak, że umowa jest niekorzystna dla kolei i w wyniku dochodzenia pociągnięto do odpowiedzialności karnej kilku urzędników kolejowych za świadome działanie na szkodę skarbu państwa.

Urzędnicy zostali jednak w sądzie uniewinnieni. Obecnie inż. Michałowski wystąpił do sądu z powództwem przeciwko kolejom o 765.000 zł. za zerwanie umowy i tytułem odszkodowania. Tymczasem jednak prokuratorja generalna wystąpiła również przeciwko inż. Michałowskiemu z powództwem na 256.000 zł. Wzajemne te pretensje niebawem rozpoznane będą przez sąd.

Głośna sprawa
„niewozwraszczeńca" — Bezikiewicza.

Ciągnąca się od blisko 3-ch lat głośna sprawa b. urzędnika sowieckiej misji handlowej w Warszawie, Bezikiewicza który odmówił powrotu do Rosji sowiec kiej i wystąpił przeciwko „Torgpredstwu" o odszkodowanie w wysokości 15.000 zł. była znów przedmiotem rozważań warszawskiego sądu apelacyjnego. Ponieważ przedstawicielstwo Sowietów kwestjonuje właściwość polskich sądów do rozpatrywania tego rodzaju spraw i wniosło do warszawskiego sądu apelacyjnego skargę incydentalną, zapadła decyzja, by zażądać od urzędników sowieckich przedstawienia nowych dokumentów.

Sowiecki komisarjat dla spraw handlu nadesłać ma naszemu sądowi karty urzędniczą „niewozwraszczeństwa", Bezikiewicza.

ZE ŚWIATA.

Otruł żonę
i wrzucił zwłoki do pieca.

W Wyborku (Finlandja) policja wykryła niezwykłe przestępstwo. Przed kilku miesiącami zniknęła w tajemniczych okolicznościach młoda kobieta, żona szofera i dozorcy domu, niejakiego Sulo Micoli. Od 1 grudnia ub. r. wszelki ślad po Wilhelminie Nicolowej zaginął.

Wszczęte w tej sprawie śledztwo doprowadziło obecnie do wykrycia zbrodni

---

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 17

Węszył za aferą, którą prawo określa jako „przestępstwo nieuchwytne", lub aferą na cudzy rachunek.

Zygmunt wiedział, że dziś właśnie, gdy jest nieznanym i bezrobotnym nędzarzem, kiepska opinja może mu zaszkodzić więcej, niż wtedy, gdy zdobędzie pieniądze i zyska niezależność. Wtedy mogą mówić o nim wszystko najgorsze, byle nie zdołali mu wydrzeć zdobytej fortuny. Dlatego Zygmunt unikał teraz małych a ryzykownych operacyj: naciągał na grosze i żył za grosze. Instynkt samozachowawczy przestrzegł go, że wejście teraz w kolizję z prawem i dostanie się w ręce policji, mogłoby w niwecz obrócić jego plany na przyszłość i zepchnąć go na dno, z którego trudno się dźwignąć.

— Jeżeli mam się zmierzyć ze sprawiedliwością — rozumował — to tylko wtedy, gdy będę silnym. A siłę tworzy pieniądz, który jest potęgą. Dla zamknięcia w kryminale pospolitego złodzieja wystarczy jeden policjant, dla ukarania aferzysty w dobrym stylu, potrzeba wielkiego aparatu sądowego i skomplikowanej procedury sądowej.

Dlatego Zygmunt zdecydował się zostać aferzystą w dobrym stylu i dlatego teraz był z konieczności uczciwym biedakiem.

Z czego się utrzymywał? Jemu samemu trudno byłoby odpowiedzieć na to pytanie. Wielu młodych i niemłodych ludzi utrzymuje się w stolicy z niczego: zawsze się znajdzie jakiś naiwniaczek, którego można oskubać, zjeść, wypić na jego rachunek, wyświadczyć jakąś przysługę i wysupłać przy tej okazji z jego kieszeni trochę groszy. Stolica jest zbyt wielkiem skupiskiem ludzi, by dostrzec w niem można było każdego naciągacza, a nawet gdy go się rozpozna, jest już zapóźno — ptaszek odfruwa i żeruje w innej już stronie.

— Widzę, że dochodzisz do rozumu — pochwalił Zygmunt Andrzeja, gdy ten nie bez dumy wręczył mu pożyczoną od Baracha dziesięciozłotówkę. — Może będą jeszcze z ciebie ludzie. Pamiętaj, że w czasie pokoju tak jak na wojnie: co zdobędziesz, to twoje. Byle nie dać się zaskoczyć.

Andrzej ze swej strony skonstatował, że jednak przykre wrażenie upokorzenia nastąpiło stosunkowo prędko. Czuł wprawdzie jeszcze absmak duchowy, coś jakby wyrzut sumienia, ale nie trytował go już myśl, że pozwolił bezkarnie upokorzyć się. Przeciwnie, myślał o Barachu z pogardą, jak o głupcu, którego potrafił oszukać. Zresztą to tak przyjemnie mieć dawać coś kolwiek a tak przykro tylko brać i żyć z cudzej łaski. Przecież od czasu przyjazdu do Warszawy jest na całkowitem utrzymaniu przyjaciela, je jego chleb, mieszka u niego i nawet nie usiłuje odgadnąć skąd i jak Zygmunt zdobywa pieniądze.

Dlatego te pierwsze zdobyte dziesięć złotych, choć opłacone upokorzeniem, cieszyły go i napawały dumą. To był pierwszy jego zarobek na bruku stolicy.

— Buty musisz dać do szewca, wystarczy gdy zapłacisz mu tymczasem złoty pięćdziesiąt. Na resztę będzie mu siał poczekać. Musisz sobie kupić dwa kołnierzyki na zmianę, bo ten już jest kompromitujący, krawat można dostać za 80 groszy, kapelusz za 5 złotych. No i do fryzjera musisz iść, bo wyglądasz jak niestrzyżone bydlę.

— Ależ, Zygmusiu, ja to dla ciebie, na życie... — Usiłował zaprotestować.

— Głupiec jesteś. Do żołądka nikt ci nie zajrzy, a gdy wyglądasz jak oprych, to jak oprycha traktować cię będą. Przecież, człowieku, takiego obdartusa nigdzie wprowadzić nie mogę, nawet na lokaja do takiego jak ja hrabiego jesteś za łapserdakowaty. Jeżeli chcesz, by cię szanowano, dbaj nie o sumienie, lecz o swój w[illegible] zewnętrzny.

Istotnie, w podzelowanych butach, w nowym kapeluszu, wygolony i ostrzyżony Andrzej poczuł się innym człowiekiem, nawet głód dokuczał mu inaczej. Niby to drobiazg, ale cały but na nodze, nowy kapelusz, krawat jakże wpływają na samopoczucie człowieka. Andrzej przypomniał to uczucie dumy, jaką napawały go pierwsze wyfasowane w legjonach ordynarne buciska komiśne.— teraz taką dumą napawały go podzelowane buty, krawat nowy i kapelusz. Nie omieszkał wykorzystać każdej okazji przejrzenia się w lustrach wystawowych na ulicach miasta.

Istotnie, nowy kapelusz, czysty kołnierzyk, krawat i twarz człowieka staje się całkiem inną. I jak innym staje się chód, gdy zamiast dziurawych zelówek, nogi są obute w całe, o sztywnych zelówkach buty: człowiek stąpa śmiało i pewnie a nie skrada się nieufnie i nie przemyka ulicą.

Andrzej z zadowoleniem przyglądał się swemu odbiciu w lustrze wystawowem przed zakładem fryzjerskim. Ma twarz chudą i wybladłą, ale to nie razi, przeciwnie to podkreśla regularność rysów! Andrzej konstatuje, że miałby prawo nazwać się przystojnym, a przynajmniej interesującym typem mężczyzny. Właśnie dla tej bladości cery i wychudzenia. Ba, żeby ten wygląd nie wypływał z długotrwałej głodówki, która wyczerpała go z sił.

— Gdybym teraz umarł, nie byłbym o wiele bledszy i chyba nic bym się nie zmienił. Słowem, świetny kandydat na umrzyka. Budzę nawet zainteresowanie przechodniów. Szczególnie panie przyglądają mi się ciekawie. Dziwi je napewno skąd taki głodomór znalazł się na ulicy. Mógłbym służyć za żywą reklamę wyrobów masarskich i obnosić po mieście tablicę z napisem; „tak wygląda człowiek, który nie jada świetnych wędlin wyrobu..." I nie byłoby przesady bo ja rzeczywiście wędlin nie jadam, nawet mięsa.

(C. d. n.)

ni. Szofer Nicola w czasie ostrego zatargu z żoną wrzucił ją do pieca od centralnego ogrzewania, gdzie spaliła się. Aresztowany Nicola po dłuższych badaniach przyznał się do zbrodni, oświadczył jednak, że przed wrzuceniem żony do pieca otruł ją, a dopiero potem zwłoki wrzucił do pieca, aby w ten sposób zatrzeć ślady zbrodni Podczas badania paleniska pieca znaleziono części mosiężne od ubrania. Nicola wkrótce stanie przed sądem. Grozi mu kara śmierci.

Smierć ulubionego psa
Króla Jerzego V.

Ulubiona suka zmarłego króla angielskiego „Zuzanna", nie przeżyła swego pana Piękne zwierzę, wspaniały spaniel, chorowało od chwili śmierci króla, nie przyjmując od tego czasu żadnych posiłków. W czternaście dni po śmierci Jerzego V go zginęła z wycieńczenia wierna Zuzanna, która przez osiem lat dzień w dzień towarzyszyła swemu panu podczas wszystkich przechadzek w Sandringham.

Muzyka taneczna...
z więzienia.

W Nowozelandji rozpoczął się przed przed kilku tygodniami proces przeciwko popularnemu kompozytorowi angielskiemu Erykowi Mares, oskarżonemu o otrucie żony zapomocą weronalu. Opłacenie kosztów procesu sprawiło wiele trudności kompozytorowi nieposiadającemu żadnego majątku, to też postanowił zdobyć możliwie szybko gotówkę, przebywając w więzieniu śledczem. Poprosił o dostarczeniu mu papieru nutowego i próbował komponować w czasie długich godzin więziennych. Dniem i nocą słyszał on monotonne kroki strażnika pod drzwiami i odgłos ten przyniósł mu natchnienie. Mares skomponował trzy melodje taneczne: one-stepa, foxtrotta i walca angielskiego, w których jako motyw przewijają się ciężkie kroki strażnika więziennego.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Tajemnice dziewiczych lasów.
Pobrzeża Amazonki zamierza zbadać ekspedycja przy pomocy pływającego czołgu.

Na olbrzymich przestrzeniach, po obydwu stronach Amazonki w Ameryce Północnej rozciągają się olbrzymie dżungle i dziewicze lasy. Dotychczas tylko drobny ułamek tej przestrzeni został zbadany przez białych ludzi.

Niebezpieczeństwa dżungli

W wiecznym cieniu olbrzymich drzew dziewiczego lasu, wśród dżungli, w gąszczu ljan, czyhają na człowieka niezliczone niebezpieczeństwa. Dziewicze lasy Ameryki Południowej roją się od jadowitych gadów, drapieżnych zwierząt, niebezpiecznych owadów i całych chmar nigdy nienasyconych, dokuczliwych, błotnych komarów, olbrzymich moskitów. Z za krzaków ukazują się czasem, bezszelestnie, jak duchy, jaskrawo pomalowane twarze dzikich, okrutnych krajowców i nieraz zatruta strzała kładzie kres życiu podróżnika.

Ale największem niebezpieczeństwem dla białego, który ośmieli się wgłębić w amerykańską dziewiczą puszczę, nie są ani jadowite gady, ani drapieżne zwierzęta, ani trujące gady, — lecz zatrute tchnienie żółtej febry, unoszące się nad nigdy niewysychającemi bagniskami i przepastnemi moczarami.

Atak na puszczę.

Niezliczona jest ilość ofiar, które pochłonęło zielone piekło pobrzeży Amazonki. Jedną z ostatnich był słynny podróżnik, znakomity myśliwy i sportowiec pułkownik Fawcet. Do dzisiejszego dnia nie dało się stwierdzić, co się z nim stało. Prawdopodobnie został zwabiony w zasadzkę i zamordowany przez dzikich krajowców.

Obecnie są czynione przygotowania, aby wydrzeć ostatecznie wszystkie tajemnice dziewiczym lasom Ameryki Południowej. Puszcza ma być zaatakowana z trzech stron: z powietrza samolotami, z wody — motorówkami na rzece Amazonce i od strony stałego lądu.

Najnowszy balon Zeppellina wykańczany w Friedrichshafen ma być użyty do wielkiej wyprawy nad dziewiczym lasem. Narazie grupa badaczy postanawia wedrzeć się do puszczy przy pomocy najnowocześniejszego narzędzia, mianowicie wielkiego, bojowego czołgu.

Pływający czołg.

Odpowiedni czołg został skonstruowany przez inż. Bachmana. Czołg ten ma specjalnie do swego przeznaczenia zastosowaną budowę. Każdy szczegół tej budowy został szczegółowo przemyślany przez grono wybitnych techników i badaczy krain podzwrotnikowych. Czołg będzie w stanie przezwyciężyć wszelkie przeszkody. Będąc zaopatrzony nie tylko w gąsiennice, lecz i w koła, a nawet płaskie pontony, zdoła przedostać się przez bagniska i moczary i przepłynąć rzeki. Najważniejszem jest, że sprawa zaopatrzenia w paliwo została przez konstruktorów czołgu w sposób zadawalniający rozstrzygnięta. Czołg będzie zupełnie uniezależniony od jakiejkolwiek bazy operacyjnej, gdyż poruszany będzie gazem drzewnym, uzyskiwanym przez spalenie obfitującego w puszczy materjału, drzewa Czołg ma obrotową wieżyczkę, która oprócz potężnych karabinów maszynowych, zaopatrzona jest w instalację do zdjęć kinematograficznych, dźwiękowych. Wewnątrz czołgu znajduje się ciemnia, skład broni, amunicji i instrumentów naukowych.

Tajemnice puszczy.

Jak tylko ostatnie przygotowania będą ukończone, zostanie czołg, który jest budowany w Niemczech, przewieziony przez Szwajcarję południową, Francję i Hiszpanję do Lizbony, gdzie będzie załadowany na okręt, płynący do Ameryki. Właściwa ekspedycja zacznie się z miejscowości Corumba.

Konstruktorzy czołga spodziewają się, że przy jego pomocy uda im się rozstrzygnąć niezliczone zagadki i przeniknąć wszystkie tajemnice puszczy Przedewszystkiem uda się ustalić, czy istotnie znajdują się tam ruiny potężnych przedhistorycznych miast. Następnie będzie można zbadać legendę o plemieniu białych indjan, rzekomo zamieszkujących jądro puszczy. Nie ulega wątpliwości, że ekspedycja wzbogaci naukę odkryciem całego szeregu nieznanych dotąd zwierząt, ptaków, gadów i owadów.

Zapewne zjawienie się czołgu w niezdobytej puszczy, wywoła taką panikę wśród tuziemców, że żadnych trudności z ich strony nie należy oczekiwać.

Radjo zbawcą.

Na Indyjskim oceanie kursuje parowiec „Yuensang". Pewnego dnia stacja radjoodbiorcza parowca przyjęła sygnał SOS. podany przez oddalony o 100 mil morskich parowiec włoski. Włoski parowiec wzywał pomocy chirurga dla marynarza, który spadłszy z masztu został ciężko ranny. Parowiec „Yuensang", w liczbie pasażerów którego znajdował się chirurg, dr. Pauwley, skierował się natychmiast ku podanemu przy sygnale SOS., miejscu. Dr. Pauwley udał się łódką na włoski parowiec. Zdążył na czas i zdołał uratować marynarza od śmierci.

Tym sposobem marynarz zawdzięcza życie radju.

RADJO.

WARSZAWA, piątek 6 marca.

6.30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert solistów (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 „Ulubieńcy z ekranu" (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 Odczyt ze Lwowa. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert sekstetu salon. P. Rynasa. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Program na dzień następny. — 18.50 Pogadanka aktualna. 18.55 Skrzynka rolnicza. — 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P.R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.30 „Skrzynka techniczna" — red. W. Frenkiel. 22.50 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej. — 22.50 „Spacer po Europie"

Krwawa Czwórka

124

— Idziemy prosto do prefektury.

Zadzwoniono w przedpokoju. Magdalena pobiegła otworzyć. To Galoubet przyszedł z lekarstwem. Służąca wyjęła łyżkę. Sylwan spełnił, ale z wielką trudnością, polecenie doktora. Pani Rosier wciąż jeszcze leżała bez przytomności tak samo, jak przez kilka godzin po przygodzie w Saint Maure.

— Zostawię panów przy pani— rzekła Magdalena do obu agentów — a sama pójdę ugotować obiad. Nie będziecie panowie potrzebowali odchodzić.

Minęło pół godziny. Sylwan przy pomocy Galoubeta podniósł głowę pani Rosier, otworzył zęby i wlał do ust łyżkę lekarstwa, zapisanego przez doktora. Potem obaj, rozmawiając o rzeczach postronnych po cichu, dla zabicia czasu, oczekiwali z wielką niecierpliwością obiadu, jaki dla nich przyrządzała Magdalena, ślinki im szły do ust, gdy ich dolatywał z kuchni apetyczny zapach.

XLI.

Maurycy doszedł do kantoru pocztowego przy ulicy Enghien, nie podejrzewając strasznego dramatu, jaki spowodował tam swoją obecnością i udał się na ulicę Surennes, gdzie Verdier z niecierpliwością czekał na list Bremonta.

Mniemany opat Merris natychmiast rozpieczętował list i przy pomocy „kratki" przeczytał co następuje:

„Przyjeżdżajcie do Londynu jednego dnia wszyscy trzej różnemi drogami i weźcie z sobą akta zejścia; wszystko idzie dobrze".

— Więc to dość blisko do krainy miljonów—rzekł Maurycy ze śmiechem —wiecie, moi drodzy przyjaciele, że jutro wieczorem podpisany będzie akt ślubny. Za tydzień staniemy na bruku londyńskim.

— Czy jutro się z sobą zobaczymy? —zapytał Lartigues

— Nie, kochany kapitanie.

— Dlaczego?

— A to dlatego, że cały dzień jutrzejszy poświęcić muszę mojej narzeczonej i ważnym interesom.

— Więc pojutrze!

— A więc do widzenia!

Uścisnęli sobie wzajemnie ręce i Maurycy odszedł. Dziesięć minut przed siódmą przyjechał na ulicę Verneuille. Po obfitym obiedzie Sylwan Cornu i Galoubet znowu zasiedli przy łóżku pani Rosier.

Agentka znajdowała się w stanie dziwnego uśpienia. Lekarstwo dawano bardzo systematycznie. Obaj agenci i Magdalena nie spuszczali oczu z twarzy biednej kobiety.

Zdziwiły ich ślady cierpienia, wyryte w ciągu godzin kilku przez chorobę, której doktór wcale nie miał zabezpieczoną. W ciemnych jej włosach coraz więcej zjawiało się nitek srebrnych. Rysy się wyciągnęły.

Głębokie zmarszczki pokazały się na twarzy. Wybiła godzina dziesiąta, gdy doktór znowu odwiedził chorą, jak był obiecał. Przystąpił do niej, pomacał puls i ucho przyłożył do piersi, ażeby się oddechowi przysłuchać.

— Dobrze—odezwał się — dużo zostało lekarstwa?

Galoubet pokazał mu flaszkę.

— Cztery łyżki mówił dalej doktór —kiedy skończy się lekarstwo dajcie chorej odpocząć, ale nie odchodźcie od niej ani na chwilę

Doktór odszedł, zapowiadając, że będzie rano.

— Teraz umówimy się — rzekł Sylwan—ty będziesz spał dwie godziny, a a ja tymczasem siedzieć będę przy chorej. Po dwóch godzinach ty zajmiesz moje miejsce przy łóżku dyrektorowej, a ja się na twojem położę, na kanapie.

Około piątej zrana kobieta jakby przyszła do siebie. Powiodła po pokoju błędnym wzrokiem, który wyrażał jednak niepokój. Oczy jej zwróciły się na śpiącego Galoubeta. Pytać się zdawała sobie, co znaczy jego obecność. Wargi jej się poruszyły Prawdopodobnie chciała coś powiedzieć. Sylwan Cornu, przypomniawszy sobie rozkaz doktora, położył palca do ust i rzekł prędko:

— Nie wolno, pani dyrektorowo, nie wolno nie mówić.

Pani Rosier opuściła na poduszki głowę, którą chwilowo podniosła, zamknęła oczy i nie poruszała się więcej. W tym stanie pozostawała do tego czasu, kiedy Magdalena wprowadziła doktora. Była dziewiąta zrana.

— Jakże noc?—spytał doktór.

— Do rana chora ani się ruszyła— odpowiedział Sylwan Cornu — O świcie dopiero otworzyła oczy i chciała mówić, ale jej nie pozwoliłem. Spojrzała na mnie i znowu zasnęła.

— Nie majaczyła?

— Wcale.

— To lepiej jest, aniżelim się spodziewał.

Doktór wyjął z kieszeni flaszeczkę i dał łyżkę lekarstwa chorej, której głowę uniósł Galoubet. Agentka otworzyła oczy i nie sprzeciwiając się wcale, połknęła lekarstwo. Oczy jej zwróciły się na doktora i na pytanie jego:

— Jak się pani czuje? widzi mnie pani? słyszy rozumie?

Odpowiedziała słabym głosem:

— Widzę pana, słyszę, rozumiem.

— Czy panią co boli.

— Nic mnie nie boli, tylko cała się czuję potłuczona.

— A głowa?

O! myśleć mogę jak najlepiej! Od paru godzin wcale nie śpię, tylko myślę!... o myślę!... która godzina?

— Około dziesiątej.

— Dziesiąta! już... no, wstanę!

— Malignę ma! szepnął Galoubet.

— Chce pani wstać?—zapytał doktor.

—Cóż znowu!

— Muszę!

— Ależ to szaleństwo!

— Nie! powinnam być na nogach. Mam bardzo wiele do załatwienia rzeczy ważnych!

— Czy pamięta pani od czego miała pani wczoraj uderzenie krwi do mózgu?

Pani Rosier wstrząsnęła się całem ciałem.

— Tak, pamiętam!

— Więc pani widziała go? — spytał żywo Galoubet.—Tego, co po list przyszedł.

Brwi pani Rosier zmarszczyły się. Twarz jej bardziej jeszcze pobladła.

— Tak...—szepnęła—widziałam go.

— I poznała go pani?

— Poznałam.

— I któż to był?

— To był Lartigues.

— Zatem—wtrącił doktór — uderzenie krwi do głowy spowodowane zostało niespodziewanym widokiem człowieka, którego pani nazywa Lartiguesem?

— Tak, właśnie. Człowiek ten niegdyś wiele mi złego wyrządził widok jego raził mnie jak piorunem; ale teraz to przeszło, zapewniam pana. Przyszłam już do siebie zupełnie. Koniecznie pragnę wstać. Jak wszyscy z pokoju tego wyjdą, zaraz wstanę i będzie pan miał dowód, że siły mi już wróciły.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-96.